

LANGE

ANTONI

LENORA

Lange Antoni

Lenora

«Public Domain»

Antoni L.

Lenora / L. Antoni — «Public Domain»,

Ciesz się klasyką! Miłego czytania!

Содержание

Конец ознакомительного фрагмента.

8

Antoni Lange

Lenora

Od dwóch dni Konrad stale powracał do Akademii Sztuk Pięknych w Wenecji – i ciągle się zatrzymywał czas dłuższy przed jednym i tym samym obrazem. Płótno czarowało go w sposób magnetyczny – i chociaż go nęciły dzieła innych mistrzów, może nawet większych, niż autor obrazu, co go przykuwał, to jednak Konrad powracał wciąż do swego Lorenza Veneziana, malarza z XIV w., prymitywa bardzo naiwnego, który jednakże zapanował nad duszą czymś... czymś tajemniczym, czego nie mógł sobie Konrad wytłumaczyć... Na widok tego obrazu kołysało go jakieś wzruszenie, rozkoszne i rzewne, bardzo bliskie i bardzo własne...

Dotychczas jednak nie rozwiązał zagadki: dlaczego na widok tego obrazu roją mu się zaraz w duszy jakieś sny z dzieciennych lat, dlaczego mu się ukazuje zaraz jakaś twarz niewyraźna, ale nie obca, woniejąca kwiatem świętości, dlaczego serce mu bije tak mocno, jakby wobec jakiejś rzeczy przeczuwanej a niespodziewanej?...

Płótno – właściwie tryptyk – wyobrażał z prawej i lewej strony kilku świętych, jak św. Jana Chrzciciela, św. Mikołaja i innych.

Konrada jednak interesowała przede wszystkim część środkowa tryptyku, w której promieniała Madonna. Ależ niejedna Madonna była w tej sali: większość obrazów właśnie w barwach czerwonych, złotych i niebieskich – rozwijała kult Bogarodzicy.

Ale nad duszą Konrada zapanowała Madonna Lorenza Veneziana. Obraz przedstawiał Pozdrowienie anielskie. Madonna w koronie i przejrzysto-powietrznej bladozłotej aureoli, o nadziemskim obliczu, rysów delikatnych, pociągłych, mistycznych, jakich zapomnieli mistrze odrodzenia – Madonna, na wskroś dziewicza, niemal dziewczęca – siedzi na tronie, przyodziana szatą błękitną, złotymi gwiazdy haftowaną, jako prawdziwa *Regina coeli*¹: przed nią stoi anioł złotoskrzydły, z lekka nachylony: płaszcz ma błękitny z zieloną podszewką; lewą ręką płaszcz podtrzymuje, a prawą podniósł do góry, złożony palce i tylko dwa wystawiwszy...

Najbardziej tajemniczy szczegół tego malowidła były to ręce Madonny; dłonie na krzyż złożone, o palcach blado-różowych, podłużnych, cieniejących ku dołowi, niemal przezroczystych, prześwieconych słońcem, prawie niematerialnych, zakończonych łagodnym szeregami różowo-promiennych, księżycowatych paznokci.

Przyglądał się przede wszystkim tym mistycznym, niby z eteru splecionym, bezcielesnym palcom – i właśnie, kiedy jego pamięć najenergiczniej pracowała – uczył naraz² jakiś obcy fluid w swej istocie; uczył, że nie myśli już sam, ale że ktoś mu pomaga w myśleniu. Lekki, słodki dreszcz wstrząsnął nim całym, kiedy nareszcie zagadkę rozwiązał i sformułował:

– Ach Boże! Toż takie same ręce ma Ostrobramska Madonna.

I w tej samej chwili, kiedy to pomyślał – rytmicznie niemal w takt jego własnych słów brzmiały, usłyszał poza sobą głos, dźwięczny i melodyjny, a który był niby echem jego myśli.

– Ach Boże! Toż takie same ręce ma nasza Matka Boska Ostrobramska.

Osoba, która mówiła te słowa po polsku, śpiewając przy tym z białoruska, dodała jeszcze:

– Nieprawdaż, mammo?

– *C'est bien vrai, Lénore*³ – odrzekła towarzysząca jej starsza dama, przyglądając się obrazowi przez szkiełka na złotym łańcuszku.

¹ *Regina coeli* (łac.) – królowa niebios. [przypis edytorski]

² *naraz* (daw.) – nagle. [przypis edytorski]

³ *C'est bien vrai, Lénore* (fr.) – to prawda, Lenoro. [przypis edytorski]

Konrad się odwrócił. Przed obrazem stały dwie panie, obie ubrane czarno, w żałobie, starsza dama z młodą panną, osobą niezwyklej urody, a która w pierwszej chwili wydała się Konradowi podobną do anioła z tegoż obrazu. Głos jej miał w sobie, bądź jak bądź – jakąś melodię anielską.

Oczy miała szaro-niebieskie, jak jeziora witebskie, powłóczyście, zamyśłone w sobie i zapatrzone w głębie.

Panna nie była starsza nad 22–23 lata: wybujała i wiotka, ale zbudowana mocno i sprężyste; biodra miała należycie uwydatnione, a piersi takie, jakie miałyby Wenus Anadiomene, nieco starsza niż ją rzeźbią zazwyczaj. Robiła wrażenie istoty bogatej zarówno cieleśnie, jak i duchowo. Twarz była biała, spokojna, twarz marzycielki tkliwej i skłonnej do rozmyślań.

Konrad bez wątpienia przeczuł obecność jej osoby, zanim jeszcze usłyszał jej głos – i nieświadomie a mimo woli wszedł z nią w komunikację duchową – i głównie go zastanowił fakt (czyżby przypadek bez znaczenia?), że kiedy sam sobie szeptał formułę ostateczną co do obrazu Veneziana, ona literalnie prawie te same słowa wypowiedziała głośno.

Spojrzał na dwie damy i do młodszej rzekł po polsku:

– Toż samo powiedziałem sam sobie w tej chwili. Zda mi się, jakby pani te moją myśl przeczuła, jakby pani mi ją podsunęła, panno Lenoro.

Ona zaś, jakby dla niej te słowa nie były czymś niespodziewanym, odparła natychmiast:

– Tak samo mnie się wydawało... Czułam, że ktoś koło mnie myśli tymi samymi słowami...

– A więc pani zawdzięczam, żem odgadł tę tajemnicę, która mnie dręczy od paru dni, gdyż dopiero w chwili, gdy pani obecność mnie owionęła, wyjaśniłem sobie tajemnicę. Mam wrażenie, jakby istniała nieokreślona łączność pomiędzy panią a tym obrazem, pomiędzy mną a panią... Czuję, że mogłaby pani być osią żywota dla jakiejś duszy osamotnionej i zabłąkanej na ziemi. Dusza twoja, panno Lenoro (przepraszam panią za poufałość, ale tylko imię pani znam) – w jednej chwili jakby przeniknęła w moją duszę...

– *Mais c'est drôle ce que vous dites là, monsieur⁴!* – zawołała mama, o której obecności Konrad zdaje się całkiem zapomniał. – Rodaka miło spotkać na obczyźnie, ale pan tak obcesowo już się oświadcza, a my nawet nie wiemy, z kim mamy zaszczyt.

Konrad przeproszał za swoją śmiałość i za to, że naruszył niektóre formy światowe; ale wiedział, że Lenora nie gniewa się na niego; że pomiędzy nimi w jednej chwili nastąpiło porozumienie. Przedstawił się mamie: był technikiem, miał posadę w cukrowni na Ukrainie, wyjechał za urlopem, aby trochę odpocząć: za parę tygodni powraca do domu.

Pani N. była obywatelką z Mińszczyzny i obecnie zjechała do Wenecji na powrotnej drodze z Rzymu, dokąd odbyła pielgrzymkę, chcąc w świętym mieście pomodlić się za niedawno zmarłego męża, gdyż zapewniano ją, że to jest i w dobrym tonie i bardzo pomocne na smutek wdowieński. Lenora jej towarzyszyła.

– *C'est ma fille bien-aimée⁵* (mama lubiła niepotrzebnie parlować po francusku), *mais elle est si extraordinaire! On dirait une sonmambule⁶!*

– O już też mama robi mi opinię!... Pan może myśleć, że jestem obłąkana...

– Niech Bóg broní – zastrzegł się Konrad – ale od pierwszej chwili, zanim jeszcze pani się odezwała, zanim się odwróciłem, zanim panią zobaczyłem – odczułem koło siebie atmosferę, która zapewne wynikała z pani fluidu, a która świadczy, że w pani tkwi utajona jakaś istota nadmaterialna, źródło jakiejś nieznannej potęgi...

⁴ *Mais c'est drôle ce que vous dites là, monsieur* (fr.) – ale to śmieszne, co pan tu mówi, proszę pana. [przypis edytorski]

⁵ *C'est ma fille bien-aimée* (fr.) – to moja ukochana córka. [przypis edytorski]

⁶ *mais elle est si extraordinaire! On dirait une sonmambule* (fr.) – ale ona jest nadzwyczajna. Można powiedzieć, że lunaticzka. [przypis edytorski]

– Proszę bardzo, żeby pan mojej córce takich rzeczy nie mówił. Ona i tak jest nerwowa, a jeżeli pan się zbliża „w zamiarach”, to niech się pan zachowuje po ludzku. Przy tym wszystko to, co pan mówi, jest bezbożne – i nie wiem, czy pan nie jest jaki heretyk albo farmazon⁷...

Pierwszy raz w życiu przyszło Konradowi na myśl, że można z panną rozmawiać „w zamiarach”. Ponieważ panna bardzo mu się podobała, nie widział nawet w tym wyrażeniu nic nieodpowiedniego.

⁷ *farmazon* – zniekształc. fr. *franc-mason*, tj. wolnomularz. [przypis edytorski]

Конец ознакомительного фрагмента.

Текст предоставлен ООО «ЛитРес».

Прочитайте эту книгу целиком, [купив полную легальную версию](#) на ЛитРес.

Безопасно оплатить книгу можно банковской картой Visa, MasterCard, Maestro, со счета мобильного телефона, с платежного терминала, в салоне МТС или Связной, через PayPal, WebMoney, Яндекс.Деньги, QIWI Кошелек, бонусными картами или другим удобным Вам способом.